

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeńOgłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
litowy lub jego miejsce 20 hal.Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

O „Morskie Oko“.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Grac, 27 sierpnia.

Wrażenia na zewnątrz z sali rozprawy sądowej zmieniają się, niemal jak widoki w kalejdoskopie, a oddziaływują one najsilniej na grono bawiących tu Polaków, którzy z wyjątkową uwagą śledzą tok procesu. Co się więc pisze, powstaje pod chwilowym wrażeniem, które, naturalnie, zmienia się w miarę, jeśli w toku procesu czasowo szanse jednej strony zwiększają się, a drugiej maleją, co bynajmniej nie wyklucza, że już w następnym dniu rozpraw może się tak dzieć, a czasem dzieje się przeciwnie.

Inaczej, jak ze stanowiska chwilowych osobistych wrażeń, niepodobna wydawać sądu, ani też czynić przypuszczeń, bez względu nawet na to, że jutro może się już zmienić położenie. Uważamy za nasz publicystyczny obowiązek w każdorazowym liście spowiadać się szczerze i sumiennie przed łaskawymi Czytelnikami ze względu na ważność sprawy, nie mniej też brać rzeczy krytycznie, nawet ściśle krytycznie, gdyż obecnie, w toku procesu, może to sprawie naszej oddać jeszcze usługę, po zapadnięciu zaś wyroku wszelkie krytyczne uwagi mogą mieć chyba tylko teoretycznie naukową doniosłość.

Nie można z pewnością po dotychczasowym przebiegu rozprawy sądowej twierdzić, żeby nasza sprawa stała dobrze. Inaczej twierdzić, znaczyłoby ludzi siebie samego i ludzi też ogół. Zaznaczamy przytem wyraźnie, że to nie przesądza bynajmniej, żeby nasze szanse nie mogły się polepszyć, lub przeciwnie, węgierskie bardzo pogorszyć. Co będzie w przyszłości, jaki obrót i zwrot nastąpi, tego najbystrzejsze oko dojrzeć obecnie nie może. Nie chcemy też czynić żadnych przypuszczeń, poprzestając na stanie rzeczy obecnym.

Przewaga Węgrów dotychczasowa nad nami polega na tem, że ich referat jest lepszy od galicyjskiego. Nie mamy bynajmniej zamiaru robić komukolwiek osobiście jakichkolwiek zarzutów, przykro nam nawet niewymownie, jeśli ktokolwiek uczułby się tem dotknięty, jednak, mając na uwadze sens przysłowia łacińskiego: *magnus amicus Plato, sed magis amica veritas* i dobro publiczne, nie wahamy się ani chwili wypowiedzieć to jasno i dobitnie.

Węgrzy wojują głównie Białką jako rzeką graniczną, usiłując z Potoku od Rybiego zrobić Białkę, której każą wypływać ze szczytu Rysów.

Powiadają oni: wersja polska usiłuje granice nasze zbić argumentem, że jej granice idą szczytem gór, więc są przyrodzone — nasze zaś nie. Tak nie jest. Nasza granica jest także naturalna, bo idzie od szczytu Rysów, biegiem Białki do Czarnego Stawu, potem jej biegiem dalej do Morskiego Oka, przez to jezioro, a w końcu wypływem z niego Białki, aż do jej ujścia do potoka Białej Wody. Jedna i druga granica naturalna. Różnica polega tylko na tem, że polska granica jest sucha, znaczona szczytami skał, nasza zaś mokra biegiem potoku, przerywając jezioro od jego wypływu z pod Rysów, aż do ujścia w Rostokach.

W istocie rzeczy z pod Rysów żaden potok nie wypływa. Więc tam tworzyłby mogła granicę tylko dowolnie pociągnięta linia powietrzna. Rybi potok wypływa dopiero z Czarnego Stawu. Co powiecie atoli na to, jeśli urzędowa mapa, dołączona do galicyjskiego referatu, posiada najwyraźniej nakreślony Potok od Rybiego, jako powyżej Czarnego Stawu z pod Rysów wypływający, tam, gdzie go niema i nigdy nie było, zupełnie tak, jak Węgrzy twierdzą na swoją korzyść.

Wprawdzie na mapach Seegerowskich z r. 1769 i 1770, pomiędzy szczytem Rysów a Czarnym Stawem, znajduje się narysowany odpływ wody, a jednak z całego położenia wynika, iż Seeger ten odpływ wody wymyślił sobie dowolnie, by, podobnie jak Węgrzy, upozorować „mokrą granicą“ zabór części Polski, co mu z Wiednia nakazano. Jeżeli c. k. ministerstwo wojny, opierając się na kartach Seegerowskich, potwierdza Węgom, jak oni w swym referacie przytaczają, wpływ Potoku od Rybiego z pod Rysów, to można tylko ubolewać, że wspomniane ministerstwo czerpie swoje topograficzne wiadomości z fałszerstw archiwalnych, a samo nie usiłuje przekonać się o prawdzie na miejscu.

To samo można powiedzieć i o referacie gali-

cyjskim, względnie jego karcie urzędowej. Zdawałoby się, że autorowie referatu przed jego napisaniem powinni byli odbyć oględziny spornego terytorium na miejscu. W takim razie byłoby niemożliwością przytaczanie fikcyjnego potoku na urzędowej karcie na korzyść Węgrów. Stało się to z przyczyny, że autorowie referatu galicyjskiego trzymali się ściśle i bezkrytycznie tego, co do rupieciarni archiwalnej przysłano z Wiednia.

Tym sposobem stało się także, że referat galicyjski zawiera także dowody na korzyść Węgrów, a pomiędzy kartami i mapami wymienia i przedkłada takie, o których sam twierdzi, że są do niczego.

Albo co to znaczy? W rozdziale zatytułowanym „Literatura“ zawiera na str. 50 referat galicyjski, co zastępuje, wyliczając szereg autorów i dzieł:

„13. Nad przedłożonym dziełem Thiele'go jako nic nie znaczącym przechodzimy do dalszego toku“.

Poco więc przedkładać takie dzieło? Woźny sądowy wniósł na stół rozpraw sądowych cztery dość spore tomy i po takim oświadczeniu zaraz wyniósł je, by je złożyć w jednej z czterech wielkich skrzyń z dokumentami, jakie galicyjscy przedstawiciele przywieźli ze sobą.

Więc Thiele poszedł w ką z swoimi czterema tomami, a poszedł dla tego, że z Wiednia nadesłano galicyjskim członkom sądu rozjemczego tylko cztery tomy, bez tomu piątego, gdzie się właśnie znajduje ustęp o Morskiem Oku i Czarnym Stawie, stwierdzający, że obydwa jeziora tatrzańskie leżą na terytorium polskiem.

Usterkę galicyjskiego referatu, wyrażając się łagodnie, znalazłoby się więcej, nie mówiąc o całości, która nie składa się na podobnie sporne i polemiczne pismo, jakim jest referat węgierski, lecz jest bardzo wyczerpującym — przedmiotowym sprawozdaniem. Ta różnica pomiędzy nim a referatem węgierskim klucze nas wciąż w oczy. Gdy Węgrzy nacierają na nas zapalczywie, my mamy zamach ich odparać przedmiotowością, a zamiast być obrońcami gorliwymi, pozujemy na bezstronnych sędziów.

Dzień dzisiejszy przyniósł nowinę. Oto sąd uchwalił, jak wiadomo, nowy pomiar geometryczny spornego terytorium przez zurychskiego profesora politechniki Beckera. Węgrzy tego nie żądali. Co do nas nie uważamy tego za zwrot pomyślny. Prawdopodobnie stwierdzi nowy pomiar, że tak zwane „józefińskie pomiary“ nie były dokładne, a z tego tylko Węgom może przypaść korzyść.

G. SMÓLSKI

Przed sądem rozjemczym.

(Kilka szczegółów od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Grac, 27 sierpnia.

(Ka) Wczoraj panowało wśród Polaków pewne przygnębienie z powodu referatu dra Tchorznickiego, który w dziele „Literatura“ nie wyzyskał należycie dzieła Thielego, przemawiającego na korzyść naszą. Dziś sytuacja się poprawiła, zwłaszcza, że dr. Tchorznicki podczas oględzin naocznych spornego terytorium podniósł na kilka nowych punktów.

Nastroj lepszy powstał także z powodu dzisiejszego resumée dra Tchorznickiego, który dobitnie zaznaczył, że żądania Galicyi idą jeszcze dalej, niż obecne sporne terytorium, bo Galicyi należy się granica, idąca grzbietem polskiego grzebienia.

Dr. Tchorznicki zaznaczył dalej: Rząd austriacki przedstawił dowody z map, dowody katastralne, stwierdzające identyczność spornych parcel z parcelami, opisanymi w tak zwanych metrykach Józefińskich.

Rząd austriacki stoi na tem stanowisku, że oznaką wykonywania praw (Souverenitaet) panującego w jednej miejscowości jest wykonywanie pomiarów celem opodatkowania. Rząd ten dalej stoi na stanowisku, że jestto spór nie osób prywatnych i że układ prywatny z r. 1858 nie ma dla granicy państwowej żadnego znaczenia. Słuszne jest, że granica dawniej schodziła się z granicą prywatną. Tak było do r. 1824, dominium i imperium było z sobą połączone. Po sprzedaży dóbr Homolacowski, dostało się mu tylko dominium. Gdy potem prywatny układ powstał, rząd pozostał dalej przy swoim imperium.

Jeżeli Węgrzy zwracają nam uwagę — mówił dr. Tchorznicki — na akt darowizny Łaskiego, mapę Nikorowicza i układ z r. 1858 — to na wszystko mamy odpowiedź. Co do stanowiska, jakie galicyjski prokurator Skarbu zajął w trzech procesach

granicznych, który twierdził wtedy, że Węgom należy się tyle, ile oni dziś żądają, zaznaczył dr. Tchorznicki, że stanowisko to nie było wyraźne, ani takie, aby je jako poważne uważać można. Chodziło bowiem wtedy o t. zw. linię Töröcka, a nie o sytuację dziś sporną.

Obrońca węgierski Boelcs oświadczył dziś, że musi się przygotować i jutro dopiero będzie mógł przemówić. Z powodu tego dr. Winkler zamknął dzisiejsze jawne obrady i zarządził tajne posiedzenie rozjemców.

Uchwalono jeszcze raz powtórzyć dowody katastralne, przedstawione przez stronę galicyjską, bo dr. Winklerowi nie jest jasną sprawa. Postanowiono także zaważać przybycia na miejsce, na sporne terytorium szwajcarskiego geometry Beckera, który zawiął dla dra Winklera sprawę ma wyjaśnić.

Prof. Balzer oświadczył, że mówić będzie długo, uważa bowiem za obowiązek przytoczyć wszystko, co za naszymi prawami przemawia. Ponieważ zaś Węgrzy pokręcili wiele spraw, przeto prof. Balzer „musi je odkręcić“.

Dr. Eljasz-Radzickowski posiadał znów kilka bardzo ważnych dowodów, które ogromnie nas ucieszyły i przydadzą się bardzo dr. Balzerowi do jego wywodów, które rozpoczną się pojutrze.

Posel Kozłowski zgromadził w swoim mieszkaniu (w hotelu) kilkaset książek, które żywo przegłąda i ma zamiar po procesie ogłosić większą o Morskiem Oku pracę.

Fejletonem prof. Dr. Alberta Zippera, ogłoszonym o Morskiem Oku w *Neues Wiener Tagblatt*, ucieszyliśmy się tu wszyscy bardzo. Tak ciepło i serdecznie pisać o czemś może tylko ten, który to coś bardzo kocha

Prof. Oswald Balzer.

Prof. dr. Oswald Balzer, obrońca galicyjski, który obecnie w sądzie rozjemczym przemawia, jest w tej chwili człowiekiem, na którego są zwrócone oczy całej Polski. Podajemy więc niektóre daty z życia tego wybitnego uczonego i profesora naszego uniwersytetu.

Urodzony w 1858 r. w Chodorowie, w Galicyi wschodniej, gdzie ojciec jego był starostą, profesor Oswald Balzer jest obecnie w pełni wieku męskiego, liczy bowiem zaledwie lat 44. Po skończeniu gimnazjum studiował prawo i filozofię w uniwersytecie lwowskim, a następnie w uniwersytecie jagiellońskim, gdzie badał specjalnie prawo polskie i historię. W 1883 doktoryzował się, poczem niezwłocznie wyjechał dla dalszych studyów do Berlina.

Po powrocie do kraju habilitował się na docenta prawa polskiego w 1885 r., w 1887 r. został profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu, a w 1890 r. profesorem zwyczajnym w uniwersytecie lwowskim. W 1889 r. Akademia Umiejętności obrła go swoim członkiem-korespondentem, a w 1891 r. otrzymał nominację na dyrektora krajowego (t. zw. Bernardyńskiego) Archiwum akt grodzkich i ziemskich we Lwowie, gdzie z niezmiernym pożytkiem dla nauki pracuje do tej pory.

Z prac jego naukowych na wyróżnienie zasługują: „Kancelarye i akta grodzkie w w. XVIII.“; „Ruchunki domowe Zygmunta Augusta z 1549 r.“; „Początek sądów kapturowych“; „Geneza trybunału koronnego“; „Laudum Cracoviense“; „Księga kryminalna Sanocka“; „Corpus juris polonici medii aevi“; „Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3 maja“; „Genealogia Piastów“; „List otwarty do prof. Teodora Mommsena“; „Główne kierunki w rozwoju nauki porównawczej historii i praw słowiańskich i jej istotne zadania“ — i wiele innych pomniejszych.

Jako profesor, prowadzi dr. Balzer seminarium prawa polskiego i położył na tem polu znaczne zasługi, zaprawiając do ścisłej pracy naukowej młode siły prawnicze i historyczne.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Grac. Wczorajsze posiedzenie sądu polubownego zaczęło się o godz. 9 przed południem. Przemawiał obrońca ze strony węgierskiej Boelcs, przedstawiając mapy i akta dawnych procesów. Dowodził on, że stanowisko Węgrów jest uprawnione, a zakończył prośbą do sądu, aby według sprawiedliwości i prawa spór rozstrzygnął. Po skończonej przemowie Boelcsa, o godz. kwadrans na dwunastą, w południe przerwał przewodniczący posiedzenie na 15 minut.

Grac. Gdy obrońca ze strony węgierskiej Boelcs skończył swoje plaidoyer, zarządził przerwę, poczem zabrał głos obrońca Wydziału krajowego, prof. dr. Oswald Balzer. Mówi znakomicie z wielką

siłą przekonywującą. Gdy pokazał najnowszą kartę sztabu generalnego, na której terytorium sporne oznaczone jest jako należące do Galicji, Węgrzy osłupieli. W dalszym ciągu omawiał dr. Balzer szeroko kwestję granicy między Galicyą a Węgrami i cytował w tej mierze zdania wybitnych znawców prawa międzynarodowego.

Grac. W trakcie znakomitego swojego przemówienia wykazał naprzód obrońca ze strony Galicji prof. Balzer, na podstawie najnowszej karty sztabu generalnego, błędność i bezpodstawność dowodzeń węgierskich co do Białki; odczytał dalej dekret austriackiej kancelarii nadwornej z 1764 r., który konstatuje granicę według określenia Galicji, oraz szereg innych jeszcze dokumentów; napomknął następnie nieco o najnowszej nauce: autropografii i zacytował zdania uczonych, że mokra granica jest przeciwną naturze; zwalczał w dalszym ciągu węgierski sposób dowodzenia, który przeczy wszystkiemu, co nie węgierskie, oraz odparł niektóre poszczególne dowody, przez Węgrów przytoczone, w pierwszym zaś rzędzie rozprawił się z dokumentem z 1320 r., który ma jakoby dowodzić, że obszary po obu stronach Białki należały zawsze do Węgier.

To ostatnie dowodzenie uczonego polskiego wydało się widocznie Bolesowi godnym śmiechu, bo zaczął się śmiać, na co rzekł prof. Balzer: Niech się pan kolega nie śmieje. My postaramy się wasze dokumenty bliżej poznać i oglądać.

Dalszy ciąg mowy prof. Balzera, która wywarła ogromne wrażenie, dzisiaj.

Sytuacja.

(Depesza „St. Polskiego“).

Wiedeń. Prasa Słowian południowych ogłasza teraz swoje postulaty, bez których załatwienia rząd nie powinien nawet myśleć o przeprowadzeniu umowy z Węgrami w drodze parlamentarnej. Jedno z pism słoweńskich pisze: Podług ostatnich wiadomości doszły konferencje obu prezesów gabinetu, tudzież ministrów resortowych, do tego stadyum, że dzieło umowy Austrii z Węgrami można uważać jako prawie już ukończone. Jeżeli jednak powszechnie dziś o tem się mówi, że przyjscie do skutku tej umowy w drodze parlamentarnej nie natrafi na poważniejsze przeszkody, to jest to ogromne złudzenie.

Główna przeszkoda znajduje się w parlamencie austriackim, gdyż nie ma umowy z Węgrami bez załatwienia sporu czesko-niemieckiego, z którą to sprawą połączy się obecnie także rozwiązanie kwestyi Słowian południowych. Trzeba nareszcie ustalić stan posiadania Słowian w Styrii, Karyntyi i na Pobrzeżu. W sprawie tej posłowie południowych Słowian podniosą w parlamencie głos energiczny i z pewnością nie pójda ślepo na usługi rządu, który nawet takiej drobnostki nie chce przyznać południowym Słowianom, aby w okręgach czysto słowiańskich były na publicznych budynkach umieszczane napisy w języku słowiańskim.

Budapeszt. Podług doniesienia jednego z południowych pism budapeszteńskich ma już wkrótce nastąpić podział węgierskiego ministerstwa handlu. Przygotowania dla ministerstwa kolejowego są już zupełnie gotowe. Jako przyszłego ministra kolejowego wymieniają sekretarza ministeryalnego hr. Marka Wichenburga.

Zjazd Wiktora Emanuela z Wilhelmem II.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Berlin. Wczoraj o godz. 1/2 10 przedpołudniem przybył tu król Wiktor Emanuel celem zwiedzenia stolicy Niemiec. Na dworcu poczdamskim zebrał się dojeżdżący, między nimi kanclerz rzeszy hr. Buelow, niemiecki ambasador w Rzymie hr. Vedel i in. Z pociągu dworskiego wysiedli: cesarz Wilhelm w mundurze generalskim, król włoski w mundurze swojego pułku huzarów, cesarzowa, następca tronu, książę Joachim, księżna Wiktorya, włoski minister spraw zagranicznych Prinetti i świty.

Po przedstawieniach i powitaniach ruszono powozami do miasta. W pierwszym powozie galowym, zaprzężonym *à la daumont* w cztery konie, jechał król Wiktor Emanuel, po prawej ręce cesarza. Powóz eskortowały dwa oddziały kirasyerów, jeden przed, drugi za powozem. W drugim powozie jechała cesarzowa z następcę tronu, a w dalszych minister Prinetti i świty. Szereg powozów ruszył przez plac poczdamski, ulicą Bellvue do alei Zwycięstwa. Na placu przed bramą brandenburską ustawiły się miejskie korporacje ze starszym burmistrzem na czele, orszak honorowy dziewięciu wręczyły królowi wspaniałe bukiety. Wśród gromkich okrzyków ruszyły powozy dalej.

Burmistrz wygłosił przemowę, witając króla; wspomniął o przyjaźni, łączącej domy saubaudzki i Hohenzollernów i zaznaczył, że odwiedziny króla na ziemi niemieckiej są dowodem, że zamierza on i nadal utrzymać trwałe przyzmięrze z Niemcami i Austro-Węgrami, aby przez to pokój światowy był zapewniony. Król Wiktor Emanuel odpowiedział, dziękując za powitanie, przyczem podał rękę burmistrzowi. Następnie dziewięć honorowych wręczyły królowi wspaniałe bukiety. Wśród gromkich okrzyków ruszyły powozy dalej.

Berlin. Od bramy brandenburskiej, gdzie od-

było się powitanie przez reprezentację stolicy, udali się cesarz Wilhelm i król włoski do arsenału, gdzie w podwórzu ustawiono ołtarz, na którym miało się odbyć poświęcenie 41 chorągwi, świeżo ofiarowanych rozmaitym pułkom. Chorągwie ustawione były w trzy szeregi. Przy pierwszym szeregu stał następca tronu, przy drugim książę Eitel Fryderyk, przy trzecim ks. Joachim Król Wiktor Emanuel wbił w każdy pierwszy sztandar gwóźdź honorowy. Równocześnie dano 101 strzałów armatnich. Po defiladzie kompanii honorowej, udali się obaj monarchowie do pałacu. Następnie udał się król włoski na śniadanie do ambasadora hr. Lanzy.

Berlin. Na wczorajszym obiedzie galowym cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast: Jeżeli witam z całego serca W. król. Mość, to nie są to tylko czeze wyrazy grzeczności, lecz płyną z głębi mego serca. Witam W. kr. Mość jako syna rycerskiego króla Humberta, rycerza bez trwogi i zmayı, który przyjaźń swą i wierność sprzymierzeńca, jakie żywił względem poprzedników mych na tronie, zwłaszcza względem mego ojca, przeniósł na mnie, o tyle młodszego. Zachowam też dla niego, jak długo żyć będę, świętą i wdzięczną pamięć.

Witam w. król. mość jako króla wspaniałych i pięknych Włoch, kraju naszych marzeń, krynicy odmładzającej (*Jungbrunnen*) naszych artystów. Witam w. król. mość jako wiernego sprzymierzeńca po odnowieniu trójprzymierza, jakie nas łączy z dostojnym naszym przyjacielem, cesarzem Franciszkiem Józefem, przymierze, które w pełni trwa nadal i wzyło się w nasze ludy, skoro przez lat dziesiątki zapewniali spokój w Europie i da Bóg jeszcze długo go zapewni. Przez usta moje wznosi cały naród niemiecki radosny okrzyk: Wiwat, niech żyje jego król. mość!

Na toast ten odpowiedział król włoski następującym toastem:

Uczucie prawdziwej przychylności, które W. Cesarska Mość żywi do kraju mego, do rodziny mej i do mej osoby, są najcenniejszą rekojnią przyjaźni, którą ja z całego serca wzajemnie odczuwam. Wśród wspomnienia przyjaźni, jaka łączyła ojca W. Ces. Mości z moim ojcem, oraz dziadów naszych, będą nasze narody kroczyły naprzód na polu cywilizacji, zabezpieczone przez ten stary związek między Włochami a obydwoma cesarstwami, w którym wszyscy uznają pokój i jego skuteczną opiekę.

Z takim życzeniem podnoszę kielich i wychylam go za zdrowie cesarza, cesarzowej i rodziny cesarskiej, za pomyślność silnych Niemiec, w których błyszczy blask pracy i wiedzy. Niech żyje J. Mość cesarz i król!

Berlin. Król włoski przyjął w ambasadzie włoskiej, gdzie był na śniadaniu, kolonię włoską w Berlinie, oraz reprezentantów kolonii włoskiej w Lipsku i Hamburgu. Następnie był król włoski z wizytą u hr. Buelowa i Walderseeego, oraz u ambasadorów: austro-węgierskiego, francuskiego i tureckiego.

Berlin. Król włoski nadał kanclerzowi hr. Buelowowi order Anuncyaty. Insignia tego orderu wręczył mu sam wczoraj w ambasadzie włoskiej.

Król włoski nadał sekretarzowi stanu bar. Richthofenowi wielki krzyż orderu Maurycego i Łazarza, a podsekretarzowi Mühlbergowi wielki krzyż orderu włoskiej korony.

Berlin. Cesarz Wilhelm oświadczył królowi włoskiemu, że z powodu odnowienia trójprzymierza nadał Zanardellemu order czarnego orła, a ministrowi Prinettiemu order zasługi pruskiej korony.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 29 sierpnia.

Lekarze fabryczni.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby od 1 stycznia 1903 we wszystkich fabrykach tytoniu, które zatrudniają więcej niż 2000 robotników, były ustanowione posady dla trzech lekarzy fabrycznych, w tych zaś, które zatrudniają więcej niż 1000 robotników, dla dwóch lekarzy, a w innych, zatrudniając mniej niż 1000 robotników, dla jednego lekarza. Wskutek tego zarządzenia będzie w fabryce tytoniu w Winnikach obsadzona od 1 stycznia 1903 r. druga posada lekarza fabrycznego.

Rada gener. Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem wicegubernatora br. Wintersteina. Sekretarz generalny Pranger złożył sprawozdanie co do obrotu złota.

H. K. T.

Poznań. Do landratów w Poznańskim przyszło urzędowe zapytanie, czy zbiera się jeszcze składki na rzecz zasądzonych w Toruniu i Wrześni studentów polskich i rodziców katowianych dzieci. Jeżeliby się zdarzyły jakie wypadki zbierania składek na rzecz zasądzonych, należy aranżerom tych składek natychmiast wytoczyć proces o niedozwolone zbieranie składek. Oprócz tego żąda prezydent rządu od wszystkich naczelników policji, aby zabraniali stanowczo wszystkich przedstawień, zebrani i zabaw, z których dochód miałby być użyty na rzecz zasądzonych.

† Ks. Wirtemberska.

Ischl. Cesarz wczoraj o godz. 3 popołudniu wyjechał do Gmunden na poświęcenie zwłok śp. ks. Małgorzaty Zofii Wirtemberskiej.

Gmunden. Wczoraj o godz. 4 popołudniu w zamku księcia Wirtemberskiego, pokropiono zwłoki zmarłej księżnej w obecności cesarza, książąt Filipa Albrechta i Roberta Ulricha Wirtemberskich, dzieci zmarłej arcyksiężnej i arcyksiężniczki.

O godz. 8 1/2 nastąpiło na dworcu ponowne poświęcenie zwłok, poczem odwieziono je specjalnym pociągiem do Stuttgartu. Dziś w Ludwigsburgu odbędzie się pogrzeb.

Wiedeń. Z powodu zgonu ks. Małgorzaty Zofii Wirtemberskiej zarządono 6-tygodniową żałobę dworską.

Zaginiona turystka.

Zurych. W celu odszukania zaginionej od 14 dni Rosyanki Elizy Dibelpów, wyruszył z Aachen w poniedziałek oddział, złożony z 19 ludzi, w góry. Poszukiwania zostały jednak bez skutku, mimo, że widziano liczne ślady, pochodzące od nogi kobiecej. Dalszego poszukiwania musiano zaniechać. Sądzą, że poszukiwana Rosyanka znalazła śmierć w nurtach jeziora.

O obrazę religii.

Zagrzeb. Wczoraj w południe rozpoczął się tu proces przeciw zagrzebskiemu przewodniczącemu klubu spirytystów dr. Hinkowics'owi z powodu obrazę religii katolickiej. Mianowicie w wykładzie p. t. „Niebo i piekło“ użył Hinkowics słów, które dały powód do jego oskarżenia.

Trzy wyroki śmierci.

Altenburg. Na podwórzu tutejszego więzienia wykonano dziś trzy wyroki śmierci, mianowicie na osobach: Emy Seiffert, Pawła Niedermayera i Ryszarda Tänzera. Wyroku dokonał kat z Magdeburga Engelhard, przez ucięcie toporem głów skazanym.

Emigracja z Finlandyi.

Petersburg. Z powodu rusyfikacji Finlandyi, emigracja ludności wzrasta coraz bardziej. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła emigracja z Finlandyi w roku bieżącym o przeszło tysiąc osób. Większość emigrantów udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie liczba Finlandczyków wynosi obecnie około ćwierć miliona.

Oświadczenie.

Haga. *Corr. Nederland* zamieszcza podpisaną przez p. Brebnera, sekretarza generałów boerskich, oświadczenie, w którym p. Brebner imieniem generałów Bothy, Deweta i Delareya stwierdza, iż zupełnie nieprawdziwe są doniesienia pism, jakoby między nimi a Krügerem, jakoteż między nimi a specjalnem poselstwem boerskiem i drem Leydsem, istniały jakiegokolwiek nieporozumienia. Owszem, panuje między nimi i panowała zawsze jak największa harmonia.

Nowe przepisy szkolne w Rosyi.

Petersburg. *Pravitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza okólnik do kuratorów okręgów naukowych, zawierający nowe przepisy o przyjmowaniu studentów do zakładów wyższych. Na przyszłość dyrektorowie szkół średnich nie będą posyłać do dotyczących zakładów wyższych opinii o tych studentach, lecz tym uczniom, którzy ukończyli szkołę średnią, wydawane będą wyciągi z listy o zachowaniu się ich podczas ostatnich trzech lat nauki.

Petersburg. Przybył tu wczoraj grecki następca tronu z żoną.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Edwin Płazek powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Wiceprezydent magistratu, p. Romanowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Pogrzeb śp. Zofii Cichockiej** odbędzie się jutro, w sobotę, o godzinie 11 przed południem z domu przy ulicy Karola Ludwika 1. 3.

— **P. Józef Głębocki**, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, bawi w kraju naszym, badając specjalnie we wschodniej części Galicji nasze stosunki polityczne i społeczne. Dzisiaj udaje się poseł Głębocki do Żółkwi dla poznania tamtejszych pamiątek historycznych, a sobotę zamierza spędzić jeszcze w mieście naszym.

— **Konkurs.** Wydział powiatowy w Rawie ruskiej ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Uhnowie, z placą 1000 koron rocznie i ryczałtem na objazdy 800 koron. Podania do 20 września br. — Wydział powiatowy w Złoczowie ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Olesku, z placą 1000 koron rocznie i ryczałtem na objazdy 700 koron. Podania do 30 września br.

— **„Przyjaźń“.** Walne zgromadzenie „Przyjaźni“, które miało się odbyć wczoraj w sali „Jedności“, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Kilku zaledwie pilniejszych członków zarządu wyczekiwało przeszło godzinę na zebranie kompletu, — ale naderemnie.

— **Teatr krakowski w roku 1902/3.** Dyrekcya teatru krakowskiego ogłasza następujący program przedstawień scenicznych na tegoroczny sezon:

I. Nowości oryginalne: Przybyszewskiego „Matki“, dramat w 3 aktach; Z. Kuweckiego „Dramat Kaliny“, w 3 aktach; C. Jellenty „Nurty“, ogniwa dramatyczne w 8 obrazach; St. Kozłowskiego „Luminarze“, komedia w 4 aktach, „Nowe dreszcze“, komedia w 3 aktach; Fr. Domnika „Demokraci“, komedia w 4 aktach; Z. Przybylskiego „Państwo młodzi“, komedia w 3 aktach. Jednoaktowe: Mironowskiego „Zielony płomień“; Z. Parwiego „Marsz, marsz Dąbrowski“; Tatarkiewicza „Msza Majowa“ i „W sieciach satyra“. Oprócz tego przyrzekli nowe sztuki: St. Wyspiański, Adam Krecchowicki, Adolf Walewski, Sydon Frydberg, Stef. Krzywoszewski.

Z literatury poetycznej polskiej dyrekcya zamierza wystawić: Krasińskiego „Nieboską komedję“, Słowackiego „Balladynę“ i „Beatricę Cenci“, Wyspiańskiego dramat „Protesilas i Laodamia“, Szukiewicza poemat „Arf“ (w opracowaniu scenicznym).

II. Nowości francuskie: Maeterlincka „Mouna Vauna“, dramat w 3 aktach w przekładzie J. Kasprowicza; Alf. Capusa „Le veine“ komedia w 3 aktach; „Deux écoles“, komedia w 4 aktach; Curela „Nowe bożyszcze“, dramat w 3 aktach; Brioux'go „Markiz de Priola“, dramat w 3 aktach; Hervieu'go „Pochód z pochodniami“ sztuka w 4 aktach; pp. Grejaca i Croisset „La pasarelle“, komedia w 3 aktach; nadto kilka fars i lżejszych komedj najnowszych.

III. Nowości angielskie: St. Philipp'a „Ulisses“, dramat w 5 aktach (8 obrazach) wierszem w przekładzie Barbary Beaupré, oraz kilka współczesnych komedj obyczajowych, pozyskanych bezpośrednio od autorów z Londynu.

IV. Nowości niemieckie: Gerharda Hauptmana „Michał Kramer“, dramat w 5 aktach; A. Fuldya „Siostry bliźnięta“, komedia w 4 aktach; Wilbrandta „Mistrz z Palmiry“ dramat w 5 aktach, w przekładzie M. Konopnickiej; Schnitzlera cykl jednoaktówek „Literatura“, „Dama ze sztyletem“ i „Ostatnie maski“; Mayer-Förster „Studencie czasy“ (Alt Heidelberg), sztuka w 4 aktach; Hirschfelda „Agnieszka Jordan“ sztuka w 5 aktach, w przekładzie J. Kasprowicza.

V. Nowości rosyjskie: Maksym Gorkij „Mieszczanie“, dramat w 4 akt.; hr. Tolstoja „Owoce oświaty“, kom. w 4 aktach.

VI. Z literatury skandynawskiej: Björnstjerne-Björnsona „Ponad nasze sily“, dram. w 2 częściach w przekładzie J. Kasprowicza; Ibsena „Gabryel Borkman“, dramat w 4 aktach; „Prendenci do korony“, dramat historyczny w 5 aktach.

VII. Z literatury hiszpańskiej: „Mariane“, dramat w 4 akt. Echegaraya.

VIII. Z literatury poetycznej ogólnoswiatowej: Eurypidesa „Cyklop“, dramat satyryczny w przekładzie J. Kasprowicza; Szekspira „Król Henryk IV.“ (część II), „Tymon Ateński“, oraz wzniesienie „Króla Leara“ i „Romeo i Julii“; Moliera „Świętoszek“ kom. w 5 aktach; Szyllera tragedye: „Fiesco“ i „Dziwica Orleańska“; Byrona: „Manfred“, poemat dramatyczny w tłumaczeniu G. Kempnera z muzyką Schumana.

Po szeregu wznowień, przeznaczonych dla publiczności przejezdnej, a składających się przeważnie z podstawowych sztuk naszego narodowego repertuaru przedstawioną będzie komedia J. N. Kamińskiego „Stawoświecczyzna“ czyli „Postęp czasu“.

Personal dramatyczny sceny krakowskiej na sezon bieżący jest skompletowany. Ostatnie ubytki dyrekcya zastąpiła nowymi siłami. — W skład trupy wchodzi obecnie panowie: Broniec (z teatru poznańskiego), Jednowski, Jejde, Kosiński (z teatru lwowskiego), Kotarbiński, Miarczyński, Mielewski, Okorniński (z teatru poznańskiego), Pawłowski (z powrotem), Przybyłowicz, Rasiński, Sosnowski, Sarnowski, Segeny, Sobiesław, Senowski, Stępkowski, Szczerkiewicz, Tarasiewicz, Walewski, Wójcicki, Wysocki, Zawierski i Zelwerowicz.

Panie: Arkawinówna (z teatru lwowskiego), Broniczowa (z teatru poznańskiego), Czechowska Jadwiga (z powrotem), Czechowska Paulina, Dulębianka (z teatru ludowego we Lwowie), Gawlikowska (z powrotem), Jeremi, Jutkiewiczówna, Kosmowska, Mrozowska (z teatru lwowskiego), Ordonówna, Pawłowska (z teatru poznańskiego), Pawińska (uczenica p. Żelazowskiego z Warszawy), Senowska, Sokolicz, Walewska, Wójcicka, Wolska, Wysocka i Zawadzka (z powrotem). Personal aktorski zatem liczy 42 osób, oraz kilkanaście sił pomocniczych. Ogólaj artystyczny kierunek prowadzi dyrektor Kotarbiński; reżyserem głównym jest p. Adolf Walewski, sekretarzem p. Hipolit Wójcicki; — obowiązki głównego suflera objął z powrotem p. Walczak, drugim suflerem jest p. Borsuk.

Teatr w Turcyi.

(Obrazek z życia na Wschodzie.)

Turcy, podobnie jak ludy na Zachodzie, mają zamiłowanie do teatru; ten jednak u nich nie przypomina scen europejskich. Inni aktorzy, inni widowie, inne zwyczaje i upodobania. Przedstawienia w Turcyi są osobno dla mężczyzn, a osobno dla kobiet. Kobiety mogą być w teatrze tylko raz w tygodniu, w dniu świątecznym, to jest w piątek popołudniu. Na takie przedstawienia mężczyźni nie mają wstępu; wyjątek stanowią występujący na scenie aktorzy. Usługa wyłącznie żeńska, w orkiestrze zasiada kapela damska, grywająca wieczorami w tak zwanych „café-chantants“ na Perze, dzielnicy Carogrodu, zamieszkałej przez chrześcijan. Funkcyę garsonów pełnią zazwyczaj żydówki, w długich strojach, zimą futrem bramowanych i w zielonych czepcach, zw. „affia“. Służba roznosi bezustannie mokrą w małych filiżankach i wodę, jedną i drugą pijają turczynki bardzo obficie, gdyż podczas przedstawienia jedzą ustawicznie i palą papierosy.

Widownia w teatrze tureckim zapełnia się na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. Jedną z pań, której mąż jest członkiem ambasady francuskiej opowiadała, że dla cudzoziemki teatr przedstawia się bardziej interesująco, niż w czasie gry na scenie. Panie tureckie przychodzą do teatru z dziećmi, służącymi, z zabawkami, nieraz z jadem i napojem. Nie mając towarzystwa męskiego, używają w całej pełni wszelkiej swobody; usuwają z przed oczu zasłony, zdejmują narzutki a także obuwie, siadają w „kuczki“ i zabawiają się głośną pogawędką, jedząc słodycze, popijając czarną kawę i paląc nadto papierosy.

Przedstawienie wraz z przestankami trwa zazwyczaj przeszło cztery godziny. Turczynki, które rzadko wiedzą, co mają czynić, narzekają, że przedstawienia trwają zbyt... krótko.

Po teatrze widownia przypomina wyglądem stajnię Angiasza. Podłogi są pokryte kupami lupin z orzechów, skórek pomarańczowych, świstkami papieru, odpadkami pieczywa, ciast, papierosów, a wszystko to zwilżone wodą i porzlewaną kawą.

Samem przedstawieniem interesują się tylko panie z towarzystwa. Przeciętą turczynką zazwyczaj nie rozumie, o co na scenie chodzi i śmieje się nieraz w porze najnieodpowiedniejszej.

Dystyngowane turczynki uważają pilnie na przebieg akcyi na scenie, popijają zrezygnie mokrą, a w alabastrowych rączkach, ozdabianych brylantami, trzymają z wdziękiem wonne cygaretki, których używają nie wiele. To znów spoglądają na afisz, usta kraszają lekkim uśmiechem, nieraz im iza w oku się zakreśli; wykonawców darzą oklaskami, w których się jednak są bardzo oszczędne. Panie tureckie lubują się w bogatych strojach, koronkach i kosztownościach. Do najpiękniejszych ozdób turczynki należą tak zw. „feredszes“, narzutki z drogocennych brokatów czarnych lub kolorowych, zdobnych w kwiaty wzorzyste. Stroje narodowe turczynek podlegają także modzie, teraz są np. „en vogue“ przejrzyste

„jasmak“ to jest zasłony na oczy. Dawniej noszono bardzo gęste, obecnie bez trudności dojrzeć można piękne, białe liczko nadobnej muzulmanki, o oku iza wem, aksamitnem, o brwiach lekko zatoczonych. Nieraz zdarzyło mi się spotkać ze strzelistym, kokieterijnym spojrzaniem uroczej dziewoi tureckiej, której twarz pokrywał lekki przejrzysty welon.

Na przedstawieniach „dla panów“ widać w audytorjum tę samą swobodę i niewymuszonosc, co na widowiskach pięknej płci.

Starsi mężczyźni mało zważają na etykietę. W czasie upałów można widzieć w teatrze w ubraniu domowem, to jest w bardzo lekkich, białych „inexprimables“ i jaskrawej kurtce. Ponadto bardzo wielu Turków zdejmuje w teatrze obuwie; widziałem nawet jednego jegomościa, który zdjął skarpetki i złożył je na tylnej części krzesła swego sąsiada z przeciwnika. Inaczej zupełnie zachowuje się młodzież. Można w teatrze spotkać poruczników, bejów, synów baszów, którzy welegancyi i szyku nie ustępują nawet paryżanom.

Bardzo małoownicz przedstawi się ubranie głowy u publiczności tureckiej; dominuje naturalnie czerwony fez, tu i owdzie widać turbany softów i ulemów, wysokie, kończaste czapki derwiszów różnych sekt i złotemi galonami suto przyozdobione astrachańskie kolpaki poruczników konnicy i artylerji. Notablowie, baszowie, szeicy, bejowie, zajmują łoża na pół odłonięte; w czasie przerwy odbywają *cercle*, paląc papierosy i popijając mokrą. Parter zajmuje średnia klasa, galeryę żołnierze, cygani, posługacze i służba stajenna.

Temat komedji, na której byłem, stanowiła historia zdradzającego i zdadzonego małżonka. Znamieniem jest, że na scenie nie wolno się posługiwać nazwiskami i tytułami tureckimi; zastępują je nazwy francuskie, co w dyalogach komicznie się przedstawia. Aktorzy rekrutują się przeważnie z Turków, aktorki wyłącznie z pstród Ormian.

Podczas chwil dramatyczniejszych na przedstawieniu Turcy wybuchają płaczem; dramaty tureckie bywają bardzo krwawe; w czasie powszechnej mordowni muzyka gra *La donna e mobile*, lub mazurkę z *Ballo in maschera*.

Aby publiczność nie opuszczała teatru pod przykrem wrażeniem, zabici pod koniec przedstawienia powstają i ukazują się widzom, co wywołuje objawy wielkiego zadowolenia.

Prócz zwykłych przedstawień grają też i pantominy „Karagios“, na które kobiety nigdy nie chodzą, a Europejczycy zadawalają się tem, co im Turcy o tych widowiskach opowiadają.

Afisz teatralne są w Turcyi olbrzymie i pstro pomalowane.

Koło teatru jeden ze służby dzwonieniem zwabia publiczność; prócz tego, za reklamę służą obwieszzone chorągiewkami liny, łączące przeciwległe domy. Reklama zazwyczaj nie zawadzi, gdyż pustki w teatrach tureckich należą do rzadkości.

Rozmaitości.

× **Pogłoskom o zamordowaniu** Andréego przez Eskimosów, rozpuszczanym w prasie europejskiej, zaprzecza energicznie anglikański pastor z faktoryi York nad zatoką Hudson. Pisze on w *Manitoba Free Press*, co następuje:

„Każdy, kto zna Eskimosów na północ od Churchill Post, wie, że krwawe pogłoski są bezzasadne. Eskimosi są jeszcze pogauami, ale z usposobienia łagodni i gościnni.

Każdy Europejczyk traktowany jest przez nich z szacunkiem. Zdarzało się nieraz białym zapuszczać daleko na północ, lecz doznawali jaknajlepszego objęcia ze strony tubylców“.

Kłamliwe wieści o zamordowaniu Andréego pochodzą zapewne od nawpół cywilizowanego Eskimosa, który ich udzielił któremuś z komendantów za pół dolara na tytoń.

7

Ze wspomnień powstańca.

ZYGMUNT CHMIELIŃSKI.

Napisał B. A.

(Dokończenie).

Post scriptum. W czasie drukowania powyższego ustępu, Szanowna Redakcya *Słowa Polskiego* zakomunikowała mi list z 22 sierpnia br., pisany do niej przez jednego z najzaciejszych i najwybitniejszych uczestników powstania z 1863 i 1864 r., (nie jestem upoważniony do wymienienia jego nazwiska).

Autor listu, a przyjaciel mój zacny, nie wiedząc, kto napisał wspomnienie o Chmielińskim, zwraca moją uwagę w imię obywatelskiego poczucia, iż: „co najmniej nieostrożnie wymienienie nazwiska osób, które dziś jeszcze zemsta Moskali osiągnąć może, gdy tymczasem ja sam skrywałem się niejako pod literami B. A. w bezpiecznym miejscu“.

Z uwagami obywatelskimi zacnych ludzi zawsze się liczę; dlatego to i powyższej bez odpowiedzi zostawić nie mogę. Mógłbym to wprawdzie uczynić w drodze prywatnej, lecz w przypuszczeniu, iż podobne zarzuty spotkać mi mogą i z innej strony, mam nadzieję, iż Szanowna Redakcya nie odmówi mi miejsca w celu dania wyczerpującego i zasadni-

czego wyjaśnienia co do moich na tę sprawę zapatrywań.

Gdy blisko przed czterema laty, widząc słońce dni moich zbliżające się ku zachodowi, poczułem się do obowiązku nie tylko zostawienia pamiętki dzieciom moim, lecz i dania świadectwa prawdziemu memu społeczeństwu o doniosłych wypadkach, w których brałem udział przez piętnaście miesięcy — postanowiłem sobie między innymi odgrzebać zapomniane zasługi, składając mimochodem listek wawrzynu na grobach skromnych pracowników na niwie ojczyznej. Prawda i nie tylko bezwzględna prawda, tak co do wypadków, jak i co do ludzi, była moim jedynym celem i tej prawdzie starałem się zadość uczynić w miarę sił mojej pamięci, gdyż jednak wiarogodność wypadków po czterdziestu latach od ich zajścia mogłaby być prawdopodobną przy pominięciu nazwy ludzi i miejscowości, co zupełnie na jednakowe niebezpieczeństwo patryotów naraziłoby mogło?

To dobrze przewidywałem i nad tem się zastanawiałem, a jako rezultat tego, było powzięte postanowienie, ograniczyć się tylko do wymienienia tych osób, których polityczne kordony, lub śmierć, postawiły na zewnątrz wszelkiego niebezpieczeństwa ze strony Moskali.

Postanowienie to uwidoczniłem w niektórych urywkach moich „Wspomnień“, drukowanych w *Nowej Reformie*, w *Wieku XX.* i *Tygodniu*, a tak

w pracach drukowanych, jak i znajdujących się jeszcze w mej tece, zawsze się z niem liczyłem.

Niech więc Sz. autor listu, raczy się uspokoić, że nikogo z żyjących na niebezpieczeństwo wobec Moskali nie naraziłem, jakoteż nie brać mi za złe, że owoców pracy żywota mego w archiwach jakich nie zakopałem, lecz jako człowiek z krwi i kości, zapragnąłem jeszcze za życia oszłodać dziecię ducha mego. Mnie się zdaje, iż opublikowanie obecnie wspomnień z powstania jest donioślejsze i pożyteczniejsze, dając możność skontrolowania takowych i poprawienia mogących się tam wkraść błędów przez żyjących jeszcze kolegów, rozbitków z naszego powstania.

Teraz, aby kwestję na jasno postawić, oświadczam wszystkim, komu o tem wiedzieć należy, iż tylko lek narażenia się na zarzut pychy, lub ambicyi autorskiej, a może i samochwalstwa, to coś, co by nazwać można skromnością laika, w dziełach literatury, skłoniło mnie do ograniczenia się memi pierwszymi literami. Zacny kolega z powstania dał mi to delikatnie odczuć, że wymienając inne nazwiska, swojego skrywać nie powinienem. Może on ma i słusznosc, a jeżeli przytem wiarogodność moich wspomnień coś na tem zyska, to ja nie mam żadnych powodów do chowania się za pseudonimem i jasno niniejszem oświadczam, iż autorem urywków pod tytułem „Z wspomnień powstańca“ jestem ja niżej podpisany BOLESŁAW ANC.

Depesze handlowe.

Z targu pienieznego.

Wiedeń, 29 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 685-25; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 734-75; Akcje anglo-banku 275-50; Akcje Unionbanku 539-; Akcje Länderbanku 422-; Akcje Bankvereinu 454-50; Akcje Bodencredit 928-; Akcje gal. Banku hipotecznego 538-; Akcje kolei państwowych 717-50; Akcje kolei południowych 69-; Akcje Tramway A. -; B. -; Akcje kolei Elbethal 469-50; Akcje kolei póln. 5710; Akcje kolei czern. -; Akcje Alpiny 390-50; Akcje Rima Murany 498-; Akcje Prag. Towarzystwa żel 1515-; Akcje Fabryki broni -; Akcje tureckie tytoniowe 318-50; Oblig. węg. ind. 97-65; Renta majowa 101-80; Austr. Renta koronowa 100-05; Węg. Renta koronowa 97-90; 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 96-40; 4 proc. listy Banku kraj. 97-; 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-; 4 proc. listy Banku hip. 96-50; 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100-60; 5 proc. listy Banku hip. 110-; 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99-30; 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 87-25; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94-40; Losy tureckie 112-25; Marki 117-; Ruble 253-; Kredyty -; Alpiny -; Węg. kred. -; Unionbank -; Koleje państw. -.

Usposobienie: spokojne. Berlia, 29 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216-25, Staatsbahny 154-; Disconto Comandit 186-; Berlin Tow. handl. 158-; Laura 200-25; Bohumery 185-10; Kolej póln. wschodnio-Pruska 80-; Ruble za gotówkę 216-40; Kolej warsz.-wied. 181-75; Kolej morza śródziemnego 89-25; Kolej Meridionalna 129-25; Losy tureckie 116-25; Renta włoska 103-30; „Harpener“ kopalnia węgla 163-75; Kolej Marienburg-Mławka 75-70; Konsolidacya 328-50 Lombardy 18-40; Kolej Henry 97-35; Niemiecki bank narodowy 116-10; Kanada Preferred 135-40; Akcje żeglugi hamburskiej 107-; Kurs warszawski -.

Budapeszt, 29 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 125-25; Węgierska renta koronowa 97-90; Węgierski bank kredytowy 735-; Węgierski bank dla przem. i handlu 33-; Węg. bank hipoteczny 480-; Węg. bank eskontowy 468-50; Austriacki bank kredytowy 685-; Rima Murany 497-50; Budapeszt kolej miejska 625-; Kolej południowa -; Austr.-węg. kolej Państw. -.

Tendencja silna. Berlia, 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-; Węgierska renta koronowa 98-30; Austr. akcje kredytowe 216-25; Staatsbahny 154-; Lombardy 18-40; Disconto Comandit 186-; Ruble 216-40. Tendencja silna.

Frankfurt, 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-30; Austr. renta srebrna 102-15; Austr. renta złota 103-75; Austr. akcje kredytowe 216-; Staatsbahny 154-10; Lombardy 18-50; 4 pr. austr. renta koronowa 190-. Tendencja silna.

Hamburg, 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-90; Austr. akcje kredytowe 216-40; Losy z r. 1860 152-50; Staatsbahny 153-75; Lombardy 18-25; Austr. renta złota 103-50; Węgierska renta złota 102-.

Tendencja silna. Paryż, 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 82-92; Credit foncier 571-; Bank ottomański 732-.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 sierpnia. Pszenica na paźdz. 6 65 do 6 66; Pszenica na kwiecień kor. 6 98 do 6 99; Żyto na październik 5 88 do 5 89; Żyto na kwiecień 6 12 do 6 13; Owies na październik 5 42 do 5 43; Owies na kwiecień 5 71 do 5 72; Kukurudza na sierpień 5 28 do 5 29; Kukurudza na maj - do -; Rzepak na sierpień - do -.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENCKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracyi, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnien dotychczas drobnych ogłoszeń udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsy

Rozkosz. Tej treści anonsów nie umieszczamy.

Dusko. Marki za 1 kor — mają ślady użycia. Prosimy o wskazanie adresu i zamianę marek, poczem umiescimy.

Doniesienia osobiste.

Pozdrawiam cię serdecznie. — Tęsknię za przechadzką w parku, altana, babcią i przyjaciółką, z którą pragnąłbym znowu się podroczyć. 7976

Pragnę korespondować z młodą przystojną panną. Lwów p. r. „1354“ za okazaniem kuponu. 7953

W średnim wieku inteligentny wdowiec pr. urzednik na posadzie i właściciel realności we Lwowie, w celu ożenienia się poszukuje posiadającej starszej panny, lub bezdzietnej wdowy. Zgłoszenia powyższe pod wdowiec, biuro wywiadowcze Wgo p. Burzyńskiego we Lwowie ul. Wałowa 5, I. p. 7970

Niedziela, Janku. Czułe było przywitanie. 16. Powróciła. Wstyd. Hańba, wszystko wiem. 7965

Kawaler lat 35, przedsiębiorca technik z Królestwa zyczy poznać w celu matrymonialnym ładną, muzykalną do lat 24 i choćby z niewielkim posagiem, pannę. Łaskawe oferty jeżeli można z fotografiami uprasza się złożyć poste-rest. Lwów pod: „Wiesniak“. 7835 2

Rozmaite.

10 ciagnien rocznie!

Główna wygrana k. 90000. Lire 35000, 20000, K. 40000, 20000. 1 kup. prem. (Gewinnschein) 3 proc. losu Zakł. Kr. I. Em. 1 los włoski Czerw. krzyża 1 „ węg. „ 1 „ Joszif „ Wszystkie 4 losy w 29 ratach miesięcznych po kor. 5. Po złożeniu pierwszej raty i kor. 2.50 na wydatki, prawo do wygranych należy do nabywcy. Czeki pocztowe gratis. Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8. 7187

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości: Dr. Głębicki: „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor. A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w o p. 2-60. Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal. Wiesław Sclavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczaury siono-jodowo-bromowe i żelazistojodowo-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, łąg i namu! przyjmuje i wyjaśnien udziela Dyrekcyja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Lubien Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacją. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcyja prospekty gratis

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, w złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i w ischias. Okolice górzysta. Prospekty rozsyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa koleją pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerna broszura o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracyi „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

Romanowski Mieczysława, Poezye, jedyne zbiorowe wydanie, zebrał i ułożył Jan Amborski, 4 tomy, przeszło 1000 stron druku, zamiast 14 40 kor. 4- Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy, k. 1- Wacław Gąsiorowski, Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4- Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3- Koszta przesyłki 72 h. Za zaliczką nie ekspedujemy.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1902.

Table with multiple columns listing various financial items, exchange rates, and prices. Includes sections for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy', and 'V. Monety'.

KANTOR WYMIANY

Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 27 sierpnia 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Table listing exchange rates and prices for various commodities and currencies, including gold, silver, and different types of bonds.

Table listing various financial instruments, interest rates, and prices for different types of securities and loans.

Table listing exchange rates for various banks and currencies, including London, Paris, and other international locations.

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca saliski na rachunek bieżący, przyjmując do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe saliski.

Warto zaprowadzono na wkr instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zlr. a w rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłączonego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowwać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.